

POLSCY

PODRÓŻNICY

PO AUSTRALIJSKIE ZŁOTO

*
O Sygurdzie Wiśniowskim



Jeszcze dzisiaj — w dobie odrzutowców — Australia jest dla nas kontynentem równie egzotycznym, co odległym. Można zatem wyobrazić sobie, jak wielkie wrażenie wywarły na czytelnikach przed przeszło stuleciem (w roku 1872 i 1873) korespondencje z tamtych stron świata zamieszczane najpierw w gazecie, a później opublikowane w książce „10 lat w Australii”.

Kim był autor tych fascynujących relacji, Sygurd Wiśniowski?

Urodził się w 1841 roku w Galicji (zabór austriacki), w roku 1862 — a więc mając lat 21 — dowiedział się o odkryciu pokładów złota w Australii i postanowił się tam udać. Ale nie była to decyzja nie poparta doświadczeniem w wędrówkach. Wiśniowski dwukrotnie już ruszał w świat (po raz pierwszy w wieku 17 lat) docierając do Turcji, Grecji i Włoch — bez pieniędzy, przeważnie pieszo. Wyjeżdżając jednak do Londynu — aby tam wsiąść na statek — nie przypuszczał zapewne, ile lat zajmie mu ta wyprawa po australijskie złoto... najprawdopodobniej wcale się nad tym nie zastanawiał.

Czy liczył na sukces? Chyba tak, ale różnie to bywało. Dorabiał się pieniędzy, tracił je. Bywał na wozie i pod wozem — częściej pod wozem. Historię swoich australijskich przygód (a także nowozelandzkich i z wysp Oceanu Spokojnego) opisał na 478 stronach wspomnianej już książki „10 lat w Australii”.

Wydawałoby się, że po powrocie do kraju osiadzie już Wiśniowski (schorowany i bez pieniędzy) na stałe w swoich rodzinnych stronach. Stało się jednak inaczej. Jeszcze w 1873 r. — poprzez Szwajcarię i Anglię — wyjechał do Ameryki, do Stanów Zjednoczonych. Tam wyruszył na daleki Zachód. Włóczył się po górach i lasach, przebywał wśród Indian, traperów i żołnierzy, zwiedzał kraj, prowadził farmę i jednocześnie współpracował z lokalną gazetą. Wysyłał także korespondencje do czasopism warszawskich.

Gdyby więc ktoś chciał przedstawić charakter Wiśniowskiego za pomocą symboli, byłyby to z pewnością pióro i koń... a także kolej żelazna i statek, gdyż podróże Wiśniowskiego obejmowały różne kontynenty. O takich ludziach mówi się, że „nie zagrzewają miejsca”. W roku 1876 powrócił więc Wiśniowski do Europy odwiedzając także Warszawę. W cztery lata później znów wyjechał do Ameryki. Następnie, po roku, pojawił się na krótko w Europie, aby po kilku latach — już na stałe — powrócić do kraju. Osiadł w Galicji, gdzie nabył i eksploatował tereny naftowe. Zmarł w 1892 r.

Wiśniowski nie był pisarzem tak znakomitym, jak inny wielki Polak-podróżnik, Józef Conrad-Korzeniowski. Pozostawił jednak po sobie ciekawy dorobek literacki. Oprócz australijskich wspomnień napisał także powieść z dziejów Nowej Zelandii „Dzieci królowej Oceanii” (1877), cykle szkiców i opowiadań z Ameryki, „Listy z Czarnych Gór”, „Obrazki z życia amerykańskiego” („Kłosa” 1874-1875) oraz nowelę fantastyczną „Niewidzialny” („Kurier Warszawski” 1881). Dzieła jego zostały przypominane dzięki Julianowi Tuwimowi, który opracował „Pisma wybrane” Wiśniowskiego (wydane w trzech tomach w latach 1953-1956) oraz zamieścił opowiadanie „Niewidzialny” w antologii polskiej noweli fantastycznej, opublikowanej po wojnie w pięciu już wydaniach (przez PIW, Wydawnictwo Literackie i ostatnio — w roku 1983 — przez wydawnictwo „Alfa”).

Tekst: **Stefan Weinfeld**

Opracowanie graficzne: **Marek Szyszko**

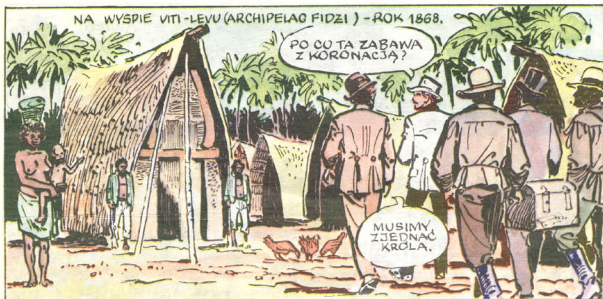
© Copyright by Wydawnictwo „Sport i Turystyka”, Warszawa 1987

Wydawnictwo „Sport i Turystyka” Warszawa 1987
Wydanie I. Nakład 200 000 + 250 egz. LZGraf. Zam. 1012/87 K-105

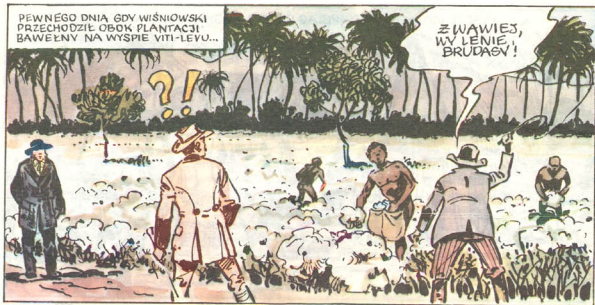
Marcin Sidor

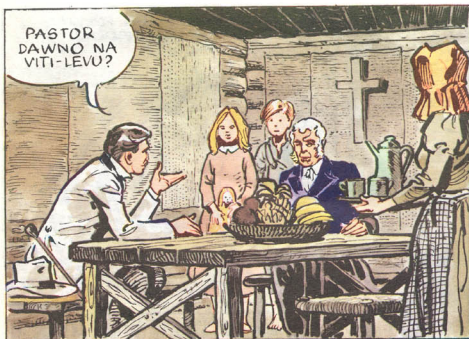
99
Szymon Sidor

NA WYSPIE VITI-LEVU (ARCHIPELAG FIDZI) - ROK 1868.



PEWNEGO DNIA GDY WIŚNIEWSKI
PRZECHODZIŁ OBLOK PLANTACJI
BAWEŁNY NA WYSPIE VITI-LEVO...





PASTOR
DAWNO NA
VITI-LEWU?



JESTEM JEDNYM
Z PIERWSZYCH
OSIADŁYCH TU
MISJONARZY...

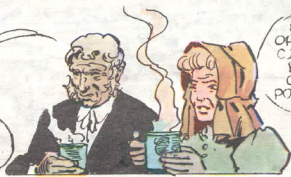
...OD CZASU PRZYBYCIA BIAŁYCH
PLANTATORÓW UTRACIŁEM WSZELKIE
WPŁYWY. TRAKTOWALI ROBOTNIKÓW
JAK ZWIERZĘTA, NIE LICZĄC SIĘ ZE MNĄ.

WJEDNAKEM JEDYNIE U KRÓLA
KILKUNASTU KRAJOWCÓW, KTÓRZY
PRACUJĄ U MNIE. TRAKTUJE ICH JAK
WOLNYCH LUDZI I OPŁACAM UCZCIWIE.



A PAN
SKĄD
PRZYBYŁ?

DŁUGO
TRZEBA
OPOWIADAĆ...

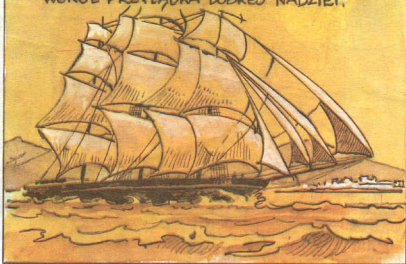


PROSZĘ
OPOWIADAĆ,
CZASU NIE
BRAKUJE,
CHĘTNIE
POSŁUCHAMY!

W ROKU 1862, A MIAŁEM
WTEDY 21 LAT, ROZESZÇA
SIĘ W EUROPIE WIEŚĆ O
ODKRYCIU ZŁOTA W
AUSTRALII, ZGROMADZIŁ-
SZY TROCHE GOTÓWKI
UDAŁEM SIĘ Z POLSKI DO
LONDYNU, A STAMTĄD...



... STATKIEM ZAGŁOWYM NA DRUGĄ PÓŁKULĘ
WOKÓŁ PRZYŁĄDKA DOBREJ NADZIEI.



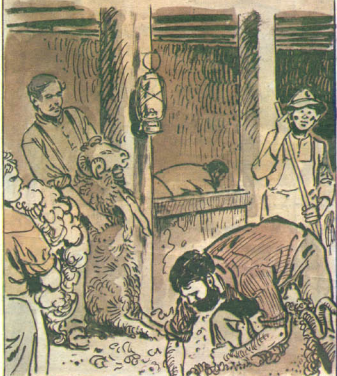
PO 95 DNIACH PODRÓŻY...



... ZNAŁAZKEM SIĘ WRESZCIE W SYDNEY.



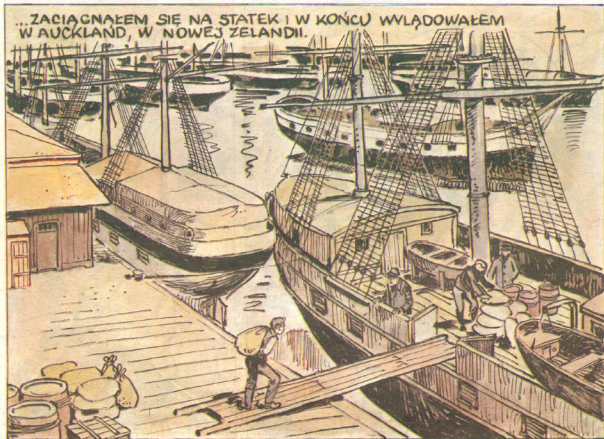
NIE MAJĄC WIELE PIENIEDZY
PODEJMOWAŁEM SIĘ ROŻNYCH PRAC:
NA FERMIE OWCZEJ...



... W KOPALNI WĘGLA ...



...ZACIĄGNAŁEM SIĘ NA STATEK I W KOŃCU WYLĄDOWAŁEM
W AUCKLAND, W NOWEJ ZELANDII.



Z GRUPKAMI INNYCH POSZUKIWACZY
WŁOČYŁEM SIĘ SZUKAJĄC
W NOWEJ ZELANDII ZŁOTA...

EJ, JOHN,
UWAŻAJ
NA MAKĘ,
CUKIER
I ZAPĄŁKI!

DREDEZ
UTONĘ NIE
JE ZAMOCZĘ.

...ZE ZMIENNYM, NIEWIELKIM RACZEJ,
SZOŚCIEM.

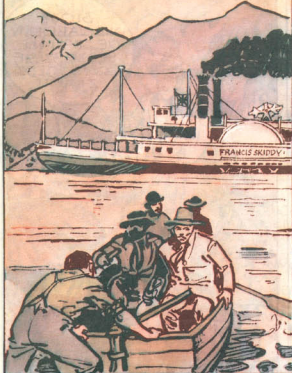
WRACAJCIE!
NIE MA ZŁOTA,
NIE MA ŻYWNOSCI,
NIE MA DREWNA
NA OPAK!

OŚTRA ZIMA I GŁÓD TAK
MI DOKUCZYŁY, ŻE...

NO I CO?

DROGA
ZASYPANA.
JESTEŚMY
ODCIĘCI!

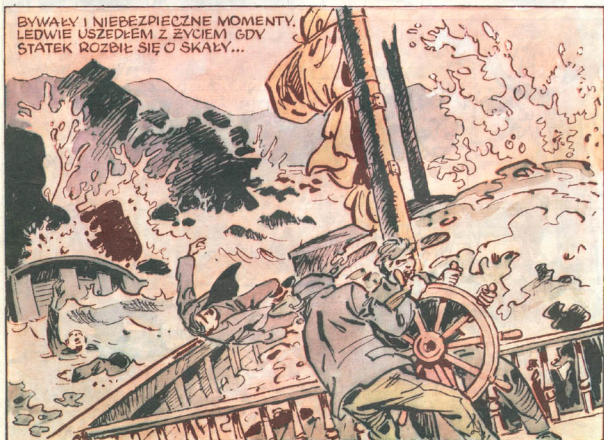
„PRZY PIERWSZEJ SPOSOBNOSCI
WSIADKEM NA PAROWIEC
I POPLYNAŁEM DO MELBOURNE.



W MELBOURNE ZATRZYMAŁY MNIE NA
JAKIS CZAS SPRAWY OSOBISTE. POTEM,
ZMIENIAJĄC PRACĘ, WIELE PODRÓŻO-
WAŁEM.



BYWAŁY I NIEBEZPIECZNE MOMENTY.
LEDWIE USZEDŁEM Z ŻYCIEM GDY
STĄTEK ROZBIŁ SIĘ O SKAŁY...



PRZYGŁADAJĄC SIĘ W SYDNEY PRZYBY-
CIU TRANSPORTU ZŁOTA Z KOPALNI
I SŁYSZĄC O ERASUJĄCYCH NA DROGACH
BANDYTACH NIE PRZYPUSZÇAŁEM, ŻE ...



... SAM SIĘ NA NICH NATKNĘ ...



... ŻE SAM BĘDĘ ŚWIADKIEM NAPADU NA DYLIŻANS ...



UDAŁO MI SIĘ
UCIEC I SPROWADZIĆ
POLICJĘ.



A TUTAJ
CO PANA
PRZYWIODŁO?

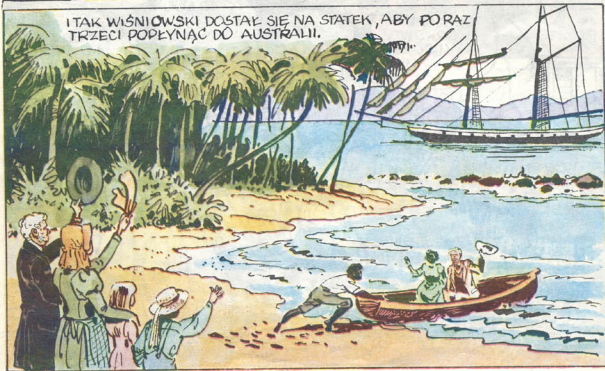


CZY
POZOSTAJE
PAN TU NA
STALE?



PRZYJECHAŁEM
W NADZIEI DOBREGO
ZAROBKU. ZAWIÓDKĘ
SIĘ, POZOSTAĆ NIE
CHCĘ, BO MIERZI
MINIE OKRUCIEŃSTWO
PLANTATORÓW.
POWRÓCIĆ NIE MOGĘ,
BO BRAK MI
PIENIĘDZY NA
DROGĘ.

OPŁACĘ
ZA PANA BILET,
JEŚLI ZABIERZE
PAN DWOJE
UCIEKINIÓW
- KRAJOWCÓW,
KTÓRYCH
UKRYWAMY.
STATEK STOI
NA REDZIE...



I TAK WIŚNIEWSKI DOSTAŁ SIĘ NA STATEK, ABY PORAZ
TRZECI POPEŁNYĆ DO AUSTRALII.

W MAŁYM MIASTECZKU PORT DENISON WIŚNIOWSKI Z
TOWARZYSZAMI SZYKOWAŁ SIĘ DO KOLEJNEJ WYPRAWY...

RUSZAJMY
NA POŁNOC.
TAM NA DEWNO
ZNAJDZIEMY
ZŁOTO.

PARK HOTEL

JACK MA RACJĘ!
NIEJAKI SCHULZE
ZNAŁAZE JE NIEDALEKO
STAD. MA TU POWRODĆ
I WSKAZAĆ MIEJSCE.

DOBRCZE JOE,
POCZEKAJMY.

LUDZIE, WRÓCIEM!
JUTRO WYRUSZAM ZNOW
PO ZŁOTO DO MOUNT
WYATT! KTO ZECHCE,
TEMU WEZMIĘ NA WOZY
GRATY... ZA ODPO-
WIEDNIĄ OPŁATĄ!

ROBI
DOBRE
WRAZENIE.



JLE
JESZCZE
WÓRKÓW
MAKI DOZA-
ŁADOWANIA?

SZESĆ

PO CO NIU
TYŁE
ŻYWNOSI?

NA HANDEL...
BĘDZIE NAM
SPRZEDAWAĆ.

KIEDY SPRZE-
DA ŻYWNOSĆ,
POZBĘDZIE
SIĘ I WÓKÓW...
NA MIĘSO!





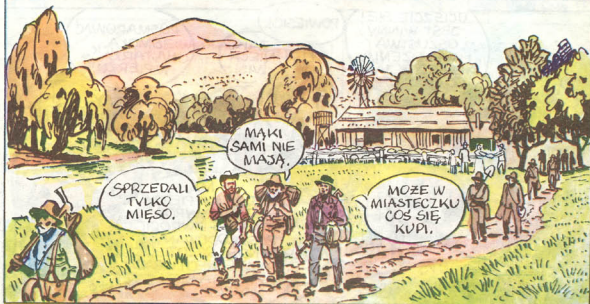




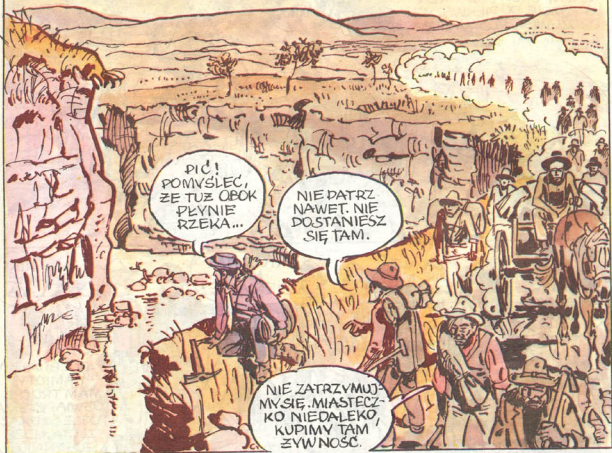
500 MİL TO JAK NA STOSUNKI AUSTRALIJ-
SKIE NIEWIELE, ALE...



BRAK ŻYWNOSCI CORAZ BARDZIEJ DAWAŁ SIĘ WŁE W ZNAKI
WISNIEWSKIEMU I JEGO TOWARZYSZOM...



...CZĘSTO DOKUCZAŁO IM PRAGNIENIE.

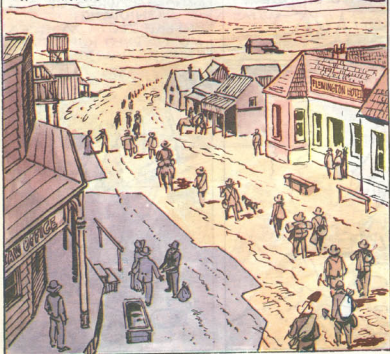


PIC!
POMYSLEĆ,
ŻE TUŻ OBOK
PŁYNIE
RZĘKA...

NIE DATRZ
NAWET. NIE
DOSTANIESZ
SIĘ TAM.

NIE ZATRZYMUJ-
MY SIĘ. MIASTECZ-
KO NIEDALEKO,
KUPIMY TAM
ŻYWNOSC.

W MIASTECZKU NIE UDAŁO SIĘ JEDNAK WZUPEK-
NIĆ ŻYWNOCICI...



O PANOWIE, NICZEGO TU NIE
DOSTANIEDZIE! PRZESZŁO
TĘDY JUŻ TYŚCIŁE TAKICH
JAK W POSZUKIWACZY. WY-
KUPILI WSZYSTKO CO BYŁO
NA SPRZEDAŻ, A NADAWAŁO
SIĘ DO JEDZENIA.



PO DALSZYCH 12 DNIACH
WYCZERPUJĄCEJ WĘD-
ROWKI GRUPA DOTARŁA
WRESZCIE DO PIERWSZYCH
OBOZOWISK POSZUKIWA-
CZY ZŁOTA.



JEST TU
SKLEPIK,
SPRZEDAJĄ
MAKĘ...

BA, ALE
NIE MA
ZA CO JEJ
KUPIC.

KTO Z NAS
MA
PIENIĄDZE?

NIKT
NIE
MA.

ROZBIJCIE
NAMIOTY.
MAM TROCHĘ
DOŚWIADCZENIA,
POJDE SZUKAĆ
ZŁOTA. MOŻE
CÓŚ ZNAJDE.



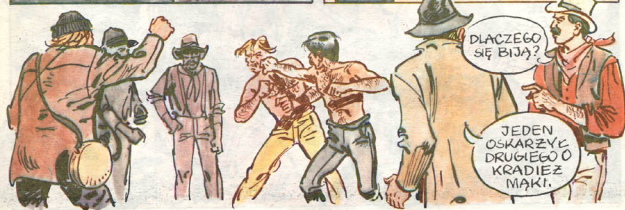
PO WIELOGODZINNEJ

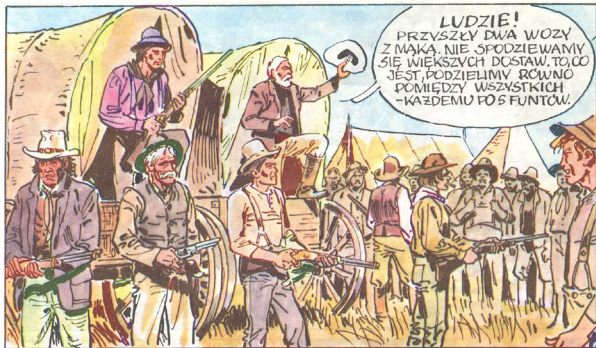
PRACY O GŁODZIE...



... ZNALAZŁ WRESZCIE
WIŚNIEWSKI
BRYŁKĘ ZŁOTA, ZA KTÓRĄ
MOŻNA BYŁO KUPIĆ
TROCHĘ ŻYWNOSCI.







LUDZIE!
PRZYSZŁY DWA WOZY
Z MAKĄ. NIE SPODZIEWAMY
SIĘ WIEKSZYCH DOSTAW. TO, CO
JEST, PODZIELIMY RÓWNO
POMIĘDZY WSZYSTKICH
-KAZDEMU PO 5 FUNTOW.

MAKĘ ROZDZIELANO OD RANA DO WIECZORA, LECZ NIE DLA WSZYSTKICH JEJ STARCZYŁO.



MAM!
TERAZ DO
NAMIOTU,
UPIEC W
POPIELE
PLACEK...



ZABIERAJĄ
ZŁOTO DO SYDNEY.
ZARZYKOWAŁEM,
POŚŁAŁEM SWOJĄ
DOŁĘ.

SŁUSZNIE!
ZROBIĘ
TU SAMO.

A JA NIE.
BOJĘ SIĘ
BANDYTÓW
NA DROGACH.



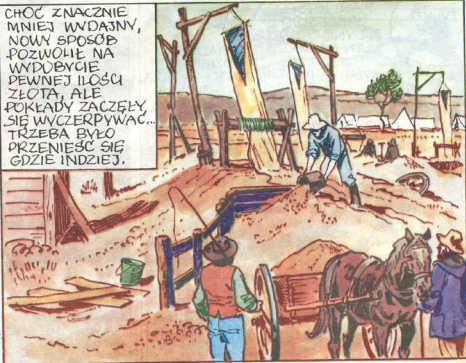
NIE WIEM
CZY
DOKOPIESZ
SIĘ DO
WODY.

NIE BĘDZIE WODY,
NIE BĘDZIE ZŁOTA,
JAK PRZEMYJSZ
PIASEK?

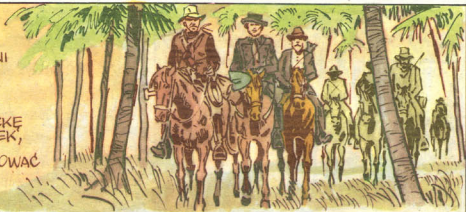
HEJ!
WIELKA
NOWINA!

NIEJAKI PASCAL
NAUCZYŁ SIĘ
W MEKSYKU
SPÓSOBU
ODDZIELANIA
ZŁOTA BEZ WODY.
POTRZEBNA JEST
PŁACHTA...
MĄ POKAZAĆ,
JAK SIĘ TO ROBI...
CHODŹCIE PRZEDZĘ!

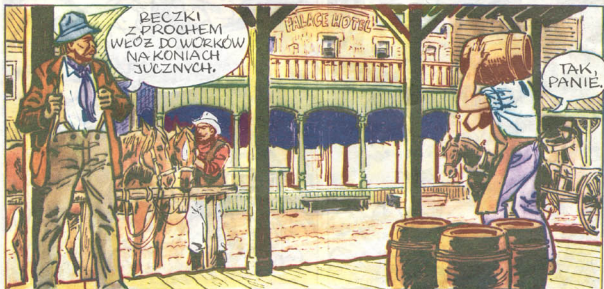
CHOĆ ZNACZNIE
MNIEJ WYDAJNY,
NOWY SPÓSOB
POZWOLIŁ NA
WYDUBYCIE
PEWNEJ IŁOŚCI
ZŁOTA, ALE
POKŁADY ZACZĘŁY
SIĘ WYCZERPYWAĆ...
TRZEBA BYŁO
PRZENIEŚĆ SIĘ
GDZIE INDEJ.



WIŚNIEWSKI
I JEGO KOMPANI
KUPILI KONIE
I UDALI SIĘ
NAD ODLEGŁĄ
O 100 MIL OD
GILBERT RZECZKĘ
WESTERN CREEK,
GDZIE JAKOBY
MIAŁO WYSTĘPOWAĆ
ZŁOTO.









CO
SIE
STALO?



BECZKA
PEŁKA
OD UDERZENIA
O DRZEWO
- PROCH SIE
WYSYPAL.



TRAWY SIE PALĄ!...
NASZ PROCH...
WYŁECIMY W POWIET-
RZE, JESLI GO NIE
POZOSTAWIMY!



TO OSTATECZNOŚĆ!
SKRECAMY NA
PRAWO - DO RZECI!



KORYTO
RZECI
SUCHIE JAK
PIEPRZ!

W KAŻDYM
RAZIE TU
JESTEŚMY
BEZPIECZNI.

CUDEM
UNIKNĄ WSZY
DRAMATYCZNEGO
WYPADKU
WIŚNIEWSKI
I JEGO TOWARZYSZ
DOTARLI DO
KILKU DNIACH
DO OBOZOWISKA.
W PARĘ DNI
POŹNIEJ...

...NAGŁA ULEWA OZNAJMIŁA POCZĄ-
TEK PORY DESZCZOWEJ.



POPATRZ,
CAŁE
OBOZOWISKO
ZALANE!

CHYBA
PRZENIESIEMY
GÓDZIS NAMIOTY?

WSZYSTKO
PRZEMOKŁO
DO NITKI.

NA SZCZĘŚCIE
OBSZYLIŚMY
CERATĄ
WÓRKY
Z ŻYWNOŚCIĄ.

TAK, WYŻEJ,
NA WZGORZE,
ZAGRAŻA POWÓDŹ,
TERAZ NIE BĘDZIE
DNIA BEZ ULEWY.



PRZENIESIENIE
NAMIOTÓW NA WZGORZE
UCHRONIŁO MIESZKAŃCÓW
OBOZOWISKA OD GROZBY
POWODZI, ALE...



... GDY POWTARZAŁY
SIĘ ULEWY, A RZĘKI
WEZBRAŁY, OSADA
ZOSTAŁA ODCIĘTA
OD ŚWIATA.

ZIEMIA BYŁA TAK
ROZMIKŁA, ŻE NIE
MOŻNA BYŁO PRACOWAĆ,
ALE CZASEM ZNAJDO-
WANO WPROST NA
POWIERZCHNI ZŁOTO
WYPLUKANE PRZEZ
ULEWĘ.



HEJ, MIKE!
ZNALEZŁEM
BRYŁKĘ
ZŁOTA!

HAROLD
ZACHORDWAŁ.

NA PEWNO
ZŁOTA
FEBRA.

NATURALNIE
-WSZYSCY NA
NIĄ CHORUJĄ.
JESZCZE GŁÓD...



NA
SZCZĘŚCIE
MAMY
TROCHE
CHININY
-MUSIMY
REGULARNIE
JĄ ZAZYWAĆ.

ZE WSPOMNIENIŃ WIŚNIEWSKIEGO: „W CAŁEJ GROMADZIE NIE BYŁO PARY BUTÓW ANI FUNTA CHŁEBA PRZEZ CAŁY CZAS OD STYCZNIA DO KWIEŃNIA, JEDLIŚMY KONIE, ZWIERZĄTKA MAŁE JAK SZCZURY, KTÓRE Z WILGOTNEJ ZIEMI CIŚNĘŁY SIĘ DO BARDZIEJ SUCHYCH NAMIOTÓW, PŁĄZY I ROBĄKI Z DRZEW. O POŁOWANIU NIE MYŚLIANO, BO KTOŻBY MÓGŁ CHODZIĆ ZA ZWIERZYNĄ PO TYM BŁOCIE...”

PRZY KOŃCU PORY
DESZCZOWEJ, GDY
TYLKO WODY RZEK
TROCHĘ OPADŁY,
WYGŁÓDNIALI I CHOROZY
POSZUKIWACZE ZŁOTA
OPUŚCILI WESTERN
CREEK I UDAŁI SIĘ
DO GILBERT, ABY
KUPIĆ TROCHĘ
ŻYWNOSCI. BYŁ WĘRÓD
NICH I WIŚNIEWSKI,
KTÓRY JEDNAK...



...PO DOJŚCIU DO SIĘ
POSTANOWIŁ NIE
POWRACAĆ DO
WESTERN CREEK,
LECZ UDAĆ SIĘ DO
MIASTECZKA
TOWNSVILLE. NIE
ZDAWAŁ SOBIE
SPRAWY, ZE...



...TOCZYŁA GO JUŻ CHOROBA.



ŻYJE! ALE
MA ŻÓŁTĄ
FEBRĘ, STAN
CIĘŻKI.

NA WÓZ!
WEZMIEMY GO
DO FARMY
PANA
DAINTREE.





NIECHŻE
PAN
OTWORZY
USTA I
PRZYJMIE
CHININĘ
TO JEDYNE
LEKARSTWO!

NIE
ROZUMIE
TWOICH
SŁÓW, JEST
NIEPRZY-
TOMNY Z
GORĄCZKI.



DZIEKUJE
ZA GRZANKI,
WYSTARCZY MI
HERBATA.

MUSI PAN
JEŚĆ,
ABY
WROCIĆ
DO SIĘ.

KIEDY
PRZEWIEZIO
PANA DO NAS
PRZED MIESIĄ-
CEM, NIE SĄDZIŁEM
ŻE SIĘ PAN
WGRZEBIE.



W POBZHU JEST
DUŻO MURZYNOW.
PRACUJĄ NA
FERMIE ZA TROCHĘ
TYTONIU I RESZ-
TKI JEDZENIA.

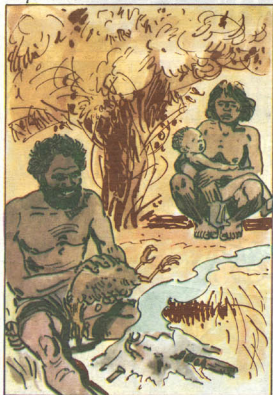
JEŚLI NIE BĘDZIE
PAN MIAŁ NIC
PRZECIWKO TEMU...



... TO RADBYM
BLIŻEJ POZNAĆ
ICH ŻYCIE.

ZE WSPOMNIENIEM WIŚNIEWSKIEGO:
"ZDUBYCZ SWĄ GOTUJE WOJOWNIK
AUSTRALSKI NA WĘGLACH ZARZĄ-
CYCH, CZASAMI ZAS OBLEPIA JĄ
GLINA I WSADZA W GORĄCY PODIOŁ...
POŚLEDNIEJSZE CZĘŚCI RZUCA
SWOJEJ ŻONIE ALBO DZIECKU, OPO-
DAL SIEDZĄCYM I PATRUJĄCYM
TĘSKNYM OKIEM NA KARMiąCEGO
SIĘ OJCA RODZINY..."

...„POLOWANIE NA WIELKIE ZWIERZĘTA
ODBYWAJĄ AUSTRALCZYCY GROMADAMI.
OTACZAJĄ UPATRZONĄ ZWIERZYNĘ,
SPĘDZAJĄ JĄ W ZNANE PRZESMYKI
I WYTEPIAJĄ CISKAJĄC OŚCZEPY NA
40 KROKÓW DOŚĆ TRAFNIE..."



...„POMIĘDZY SOBĄ BYWAJĄ ZAZDROŚĆ I KRWAWE
NAWET TOCZĄ BOJE O KOBIETY!"





PAN ZNOW W
RAVENSWOOD,
BĘDZIE PAN
SZUKAŁ
ZŁOTA?

NA RAZIE NIE,
ZA CIĘŻKA
PRACA. NIE MAM
SIĘ PO CHOROBIĘ.

PISAĆ
PAN UMIE?
JEST
POBADA
W GAZECIE...



NATURALNIE,
CZYTAM I
SWOBODNIE
PISZĘ.

RAVENSWOOD
MINER

DOBRE WIEC.
BĘDZIE PAN ROBIŁ
WYCIĄG Z INNYCH
GAZET, PISAŁ ARTY-
KUŁY I WIERZSZE
I PRZYJMOWAŁ
OGŁOSZENIA.

MAM WIEC NA JUTRO
AKTUALNY ARTYKUŁ,
NAPISZĘ JESZCZE WIERSZ
O KARPATACH.



ZE WSPOMNIENI WISNIEWSKIEGO:
"NIE POCZUWAM W SOBIE
TALENTU POETYCZNEGO, GDY
MI ATOU PŁACONO PO KIL-
KADZIESIAT SZYLINGÓW ZA
KILKA ZWROTEK, A ŻEŁ
MOJĄ ANIELSZCZYNĘ BRA-
NO ZA POEZJĘ, DLACZEGOŻ
MIAŁEM ODMAWIAĆ GÓR-
NIKOM RAVENSWOODU
CZYTANIA MOICH ANIEL-
SKICH WIERZSZY?"

SZYBKO SIĘ ROZEJDZIE, CO?

BARENHAGG'S MINER

PEWNIENIE!
KAŻDY CHĘTNIE
PRZECZYTA, JAK
PSIOCYMY NA
KOMISARZA
HACKETTA.

HACKETT ZNOW PLOTKUJE! JEST NA CIEBIE ZŁY ZA ARTYKUŁ, NAZYWA CIĘ „POLSKIM AWANTURNIKIEM”!

NIECH GO TYLKO PRZYDĄBIE, JUŻ ZA MIA POKAZĘ!

ZA ROK BĘDZIE
TO DLA MNIE
BARDZO ODLEGŁE
WSPOMNIENIE.

I RZECZYWIŚCIE,
W ROK PÓŹNIEJ...

A PAN NIE
PRZYPUSZCZAŁ,
ŻE PO ROKU
ZNAJDZIE SIĘ
WŚRÓD
SWOICH?

GAZETA NARODOWA
1872

SKADZE..
KIEDY
WYKUPIŁEM SIĘ
Z WIEZIENIA
GRZYWNĄ 100 FUNTÓW,
ZNÓW RUSZYŁEM
NA POSZUKIWANIE
NIE ŻŁOTA...

...I ODKRYŁA PRZECZ SIEBIE KOPALNIE
NAZWANEK „NOWA WARSZAWA”. CIĘŻ-
KO ZAROBIONE PIENIĄDZE UŁOKOWA-
ŁEM W AKCJACH WYPRAWY NA NOWĄ
GWINEĘ...

NIECH
SAM
NAZWIE TĘ
KOPALNIĘ!

Newe
Warsaw

TAK!
NIECH
JESZ DĄ
NAZWĘ!

...OKRĘT JEDNAK ROZBIŁ SIĘ O SKALY.
STRACIŁEM PIENIĄDZE, ALE OCAŁIŁEM
ŻYCIE.

DOKĄD
IDZIESZ?

DO
ROCKINGHAM,
PRZYŁĄCZYSZ
SIĘ DO
WYPRAWY.

NIE
MASZ
PO CO?

DOKTORZE,
WCIAŻ
JESTEM
SŁABY
PO FEBRZE.
CO ROBIĆ?

ZE WZGLĘDU
NA STAN
ZDROWIA
LEKARZ
ZALECIŁ,
ABYM
WYJECHAŁ
DO EUROPY.



I TAK WJECHAŁEM DO FRANCJI, DO PARYŻA, A STĄD POWRÓCIŁEM DO KRAJU.



DRODZY CZYTELNICY

Już wkrótce do nabycia kolejny zeszyt
z cyklu **POLSCY PODRÓŻNICY** pt.
W POSZUKIWANIU PRAWDZIWEJ AMERYKI —
O HENRYKU SIENKIEWICZU!